

Magdalena Sadlik

Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

ORCID 0000-0002-1839-9246

„Nie burza to była, ale dziejowy HURAGAN” – wokół powieści Wacława Gąsiorowskiego

Literacki potencjał napoleońskiej epopei obfitującej w nagłe zwroty akcji, naznaczone zarówno glorią i chwałą bezprecedensowych zwycięstw, jak i dramatyzmem, gorzkim doznaniem klęski, utraconych nadziei, docenili prozaicy. Lista pisarzy zainteresowanych tym tematem nie należy do najkrótszych: otwiera ją Józef Ignacy Kraszewski¹, poczesne miejsce zajmują Wacław Gąsiorowski, Stefan Żeromski i Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Walery Przyborowski zamyka zaś cały szereg drugorzędnych twórców, dziś znanych tylko historykom literatury (Wiktor Gomulicki *et consortes*). Gdy już w wolnej Polsce obchodzono setną rocznicę śmierci cesarza, „syna wielkiej epoki”, o kulcie wodza po mimo wszystko, kulcie silniejszym od historycznych ustaleń pisał Zdzisław Dębicki:

Tak oto na podłożu uczuciowym powstał i zachował się kult Napoleona w Polsce. Trwał on niezależnie od tego, co przynosiły z sobą badania historyczne, niezależnie od tego, co mówił goryczą zaprawny rozum, niezależnie nawet od tego, co myślała i czuła Francja².

Napoleon interesował Polaków przede wszystkim w kontekście sprawy polskiej, co zyskało swoje odzwierciedlenie w powieściach dotyczących epoki, w których na pierwszy plan wysuwają się polscy dowódcy: książę Józef Poniatowski, generał Henryk Dąbrowski, Józef Wybicki.

¹ M. Sadlik, „Polska w Polsce, a Polska za granicą przechowana” – „Tułacz” Józefa Ignacego Kraszewskiego, [w:] Kraszewski. *Poeta i światy*, red. T. Budrewicz, E. Ilnatowicz, E. Owczarz, Toruń 2012, s. 411–422; S. Wrzosek. *Historia i metafora. Epoka napoleońska w twórczości J.I. Kraszewskiego, H. Sienkiewicza i S. Żeromskiego*, [w:] *O roku ów... Epoka napoleońska w polskiej historiografii, literaturze, sztuce i tradycji*, oprac. M.M. Drozdowski, H. Szwanowska, Warszawa 2003, s. 141–150.

² Z. Dębicki, *Kult Napoleona w Polsce*, „Tygodnik Ilustrowany” 1921, nr 18, s. 276.

Wacław Gąsiorowski, przynależny rocznikowo do młodopolskiego pokolenia, sam określający się skromnie „wyrobnikiem pióra”, realizował się na wielu polach: jako literat, publicysta, dziennikarz, redaktor, społecznik, animator życia kulturalnego na obczyźnie – we Francji i USA, wreszcie polityk-amator mocno zaangażowany w utworzenie polskiej armii na obczyźnie³. Jednak w pamięci czytelników XX wieku zapisał się jako autor powieści z czasów napoleońskich, „w których brzmiał tętent kopyt końskich, odzywała się trąbka ułańska, grzechotały karabiny, a wśród dymu pół bitewnych zmartwychwstało słońce sławy polskiego oręża”⁴. Największą poczytnością, ale też i zainteresowaniem ówczesnych krytyków (głównie starszego pokolenia) cieszyła się pierwsza powieść historyczna Gąsiorowskiego, otwierająca napoleońską trylogię⁵, toteż w rozlicznych notkach biograficznych przedstawiano później pisarza jako „autora *Huraganu*”. Niezrażony brakiem większego powodzenia jako dramaturg i prozaik, uparcie poszukiwał gatunku, w którym by się najlepiej odnalazł. Powieść modernistyczną i realistyczną porzucił na rzecz historycznej wyrastającej z pozytywistycznych, sienkiewiczowskich tradycji. Od *Pigularza*, z aptekarską dokładnością przedstawiającego codzienność, do *Huraganu*, w którym z brawurą będzie uwieczniał batalistyczne zmagania, wiodła daleka droga, co notabene nie umknęło uwadze krytyków, z pewnym zadziwieniem witających na literackiej niwie nieporadnego dramaturga jako nowego, nieźle rokującego na przyszłość autora powieści historycznej:

Jak się młody, lekki zwinny porucznik pierwszy nieraz wyrwie na okopy z szabelką w rękę, z taką też werwą i młodzieńczą chyżością wskoczył p. Gąsiorowski na okopy – literatury. Ani się spodziewano ani wiedziano o nim przed rokiem, gdy się nagle objawił w całej swej brawurze. Nie jest to jeszcze ten wódz rozważny, ten wojak wytrawny, jak jego Dąbrowski, ale że można zaliczyć go do dzielnego szwadronu szwoleżerów Kozietulskiego, to wątpliwości nie ulega⁶.

Jak po latach wspominał sam autor, historią zafascynował się już w czasach redagowania warszawskiego modernistycznego pisma „Strumień”, kiedy to w imię nawiązania współpracy z „Życiem” Stanisława Przybyszewskiego kilkakrotnie odwiedzał Kraków: „Tu wpadłem na pierwsze tropy historyczne, tam w Warszawie zatarte przez cenzurę. Przypomniała się atmosfera domu [...] i nagle zdobyte materiały historyczne pochłonęły mnie zupełnie. [...] Potem już systematyczna praca historyczna”⁷. Świeżo obudzona pasja zawiodła tego ambitnego dyletanta-samouka prosto na szlak napoleoński.

³ Zob. M. Sadlik, „Bywalec na wielkich światach” – biografia tułacza, [w:] tejsze, „Chciwiec nowych wrażeń” – Wacław Gąsiorowski nieznan, Kraków 2022, s. 14–32.

⁴ Z. Dębicki, Powieści Wacława Gąsiorowskiego, „Kurier Warszawski” 1928, nr 45, s. 4.

⁵ Pozostałe ogniwa cyklu: *Rok 1809* (1901), *Szwolężerowie gwardii* (1903).

⁶ S. Pilecki, *Z niwy powieściowej*, „Słowo” 1903, nr 17, s. 1.

⁷ J. Pietrkiewicz, *70 lat bujnego życia (Rozmowa z Wacławem Gąsiorowskim, autorem „Huraganu”)*, „Tydzień Literacki Polski Zbrojnej” 1939, nr 9, s. 3. Pisarz podjął się gruntownych studiów nad epoką w kraju i poza nim, nie ograniczał się tylko do pamiętników, wspomnień, sięgał również do archiwów: po dokumenty, listy, które potem konfrontował z historycznymi opracowaniami. Zob. W. Gąsiorowski, *Protest Napoleończyka (Notatka historyczna)*, „Wiek” 1902, nr 9–44.

Z zagranicy przesyłał nie tylko korespondencje dokumentujące jego wojaże, ale przede wszystkim kolejne odcinki rozpoczętego jeszcze na polskiej prowincji *Huraganu*, którego druku odmówiło mu wcześniej „Słowo Polskie”. Powieść ukazywała się na łamach warszawskiego „Dziennika dla Wszystkich”⁸, a rychło zdobyta popularność⁹ utorowała jej drogę do przedruków w „Dzienniku Poznańskim” oraz „Przeglądzie Politycznym, Społecznym i Literackim”. Zatem czytelnicy wszystkich trzech zaborów mieli okazję się z nią zapoznać, zanim zaistniała w wydaniu książkowym. To jeszcze podczas europejskiego *tournée* obejmującego Włochy, Francję i Hiszpanię zaskoczy Gąsiorowskiego wiadomość o sukcesie *Huraganu*, dzięki któremu zyskał wreszcie upragnioną sławę. Jej probierzem będą liczne zaproszenia na odczyty, nadsyłana do autora korespondencja¹⁰, zaś patrząc z perspektywy czasu przede wszystkim – znaczna liczba wydań świadcząca o poczytności powieści. Niemniej entuzjazm czytelników nie udzielił się krytyce, wprawdzie dość przychylniej powieści, lecz bardziej wstrzemięźliwej w pochwałach. Doceniono przede wszystkim sam styl odznaczający się „zamaszystością jakąś żołnierską”¹¹, „żywością gawędziarską, obozową”, wreszcie – niewątpliwym poczuciem humoru. Najczęściej zarzucano autorowi wtórność wobec sienkiewiczowskiego modelu powieści historycznej¹², z czym trudno byłoby polemizować¹³, bowiem już pierwsze zdania powieści brzmią niczym echo *Ogniem i mieczem*¹⁴, także w niektórych opisach scen batalistycznych znać

⁸ Pod koniec grudnia na łamach gazety anonsowano publikację powieści w odcinkach, począwszy od stycznia 1901 roku. *Od redakcji*, „Dziennik dla Wszystkich” 1900, nr 294, s. 1.

⁹ Opóźnienia w publikacji kolejnych odcinków wynikające, wedle tłumaczeń redakcji, z niedopełnienia „formalności cenzuralnych”, budziły zaniepokojenie odbiorców, którego świadectwem był przesłany przez anonimowego czytelnika dowcipny wierszyk zaczynający się zwrotką: „Codziennie biczem ciekawości smagan / Szukam w dzienniku, czy już jest *Huragan*; / wątek powieści wśród przerw ciągłych gubię / Psiamać, nie lubię! *Wiadomości miejscowe i potoczne* („Dziennik Poznański” 1901, nr 272, s. 4). Ten osobliwy wierszowany list do redakcji, stylizowany na wypowiedź jednego z bohaterów powieści – szwoleżera Stadnickiego, musiał przypaść do gustu Gąsiorowskiemu, skoro po latach przywołał go w wywiadzie. Zob. J. Pietrkiewicz, *70 lat bujnego życia...*, dz. cyt.

¹⁰ Zdarzały się również bardziej wymierne dowody sympatii, jak sumiennie odnotowano w gazecie: „Srebrne pióro otrzymał w darze od nieznanego wielbiciela Wacław Gąsiorowski autor *Huraganu* [...] wykonane artystycznie w pracowni Żeliśławskiego, ozdobione jest rozetką z brylancikami i szafirami i mieści się w artystycznym pudełku z napisem: »Autorowi *Huraganu*«. Piękny ten dar został przesłany panu Gąsiorowskiemu bezimiennie”; *Wiadomości miejscowe i potoczne*, „Dziennik Poznański” 1902, nr 202, s. 3–4.

¹¹ H.C., *Sprawozdania literackie. W. Gąsiorowski „Huragan”*, „Tygodnik Mód i Powieści” 1902, nr 36, s. 425.

¹² Zob. S. Pilecki, *Z niwy powieściowej...*, dz. cyt.; H. Gall, „Książka” 1907, nr 3, s. 88.

¹³ Czołobitny hołd twórcy Trylogii złożył pisarz już jako redaktor „Strumienia” w patetycznej, panegirycznej, skądinąd słusznie ostro skrytykowanej „apostrofie” (*Do Henryka Sienkiewicza. Apostrofa*, „Strumień” 1900, nr 9, s. 137–138).

¹⁴ Por. „Rok 1647 był to dziwny rok, w którym rozmaite znaki na niebie i ziemi zwiastowały jakoweś klęski nadzwyczajne zdarzenia”; H. Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem*, Warszawa 2004, s. 5. „Dziwną była jesień roku 1806. Już w sierpniu zapowiadana przez srogie wichry a zimne dżdże, rozplynęła się nagle w lazurach pogodnego nieba”; W. Gąsiorowski, *Huragan*, t. 1, Warszawa 1985, s. 21. Wszystkie, cytowane w niniejszym artykule fragmenty pochodzą z tego wydania.

wpływ stylu mistrza. Wskazywano również na podobieństwa w „osnowie bajki” oraz bliskie pokrewieństwo bohaterów. Z kolei rozliczne zapewnienia autora co do wierności piśmienniczemu świadectwom epoki sprowokowały zarówno zarzuty o nadmierny dokumentaryzm, jak i czytelnicze konfrontacje fabuły z „prawdą historyczną”¹⁵. Wydane rok później *Popioły* Stefana Żeromskiego siłą swego artystycznego wyrazu przyćmiły wprawdzie *Huragan*, jednak z racji przystępniejszej formy to powieść Gąsiorowskiego „trafiła pod strzechy”, zyskując szerokie kręgi czytelników¹⁶. Krytycy młodopolscy nie zainteresowali się powieścią, dla nich jej autor pozostał tylko uczniem Sienkiewicza. Dość protekcyjnie potraktowano Gąsiorowskiego w znanych syntezach epoki. Wilhelm Feldman wyznaczył mu miejsce obok Choińskiego, Gomulickiego, Synoradzkiego, którzy „tematy i formy wielkich panów” adaptują na użytek mas¹⁷. Antoni Potocki natomiast postrzegał pisarza jako kontynuatora „tradycji gawędziarstwa batalistycznego”, następcę „pocziwego” Amilikara Kosińskiego¹⁸.

Utylitarny potencjał powieści szybko został wykorzystany dla edukacyjnych celów: już w 1904 roku na rynku księgarskim pojawiła się, przygotowana przez autora adaptacja, dzięki której z powodzeniem zaistniał jako „autor dla młodzieży”. „Przeróbka”¹⁹, jak określono ją w tytule, nie różniła się zasadniczo od oryginału, jednak by nie narażać na szwank cierpliwości młodego odbiorcy, pisarz zastosował metodę cięć: ograniczył liczbę opisów, skrócił niektóre dialogi, pominął też wybrane wątki roman-sowe²⁰. Powieści Gąsiorowskiego nie tylko kształtowały wyobrażenia młodych o epoce napoleońskiej, ale i budziły „ducha rycerskiego”²¹: „Naczytawszy się Gąsiorowskiego i d’Espanbès’a – marzyłem o sławie”²² – wspomni po latach lektury z dzieciństwa żołnierz Błękitnej Armii. Przez całe dwudziestolecie międzywojenne zwłaszcza prawicowe kręgi rekomendowały młodzieży powieści historyczne Gąsiorowskiego przez wzgląd na ich wartości dydaktyczne i patriotyczne. W czasie II wojny światowej znalazły się

¹⁵ O ile na początku, mile zaskoczony powodzeniem swojej powieści Gąsiorowski chętnie odpowiadał na wątpliwości czytelników, o tyle z czasem przyparł ją już do irytacji: „[...] zaczyna mi już ta »prawda« dokuczać! Z *Huraganu* kazano mi się wypowiadać, aż do imienia i nazwiska ostatniego kanoniera [...]. Twórczość, fantazja, wyobraźnia to już nic? Więc żadnego odstępstwa, żadnej koloryzacji nie wolno w powieści historycznej? Tylko naga dusza rzeczywistości?!... Ależ nie będzie wówczas powieści!”; W. Gąsiorowski, *Pani Walewska „bez osłonek”. Odpowiedź na wyzwanie*, „Dziennik Poznański” 1903, nr 119, s. 1.

¹⁶ Zob. Z. Dębicki, *Powieści Wacława Gąsiorowskiego...*, dz. cyt., s. 4.

¹⁷ W. Feldman, *Współczesna literatura polska 1864–1918*, t. 2, Kraków 1985, s. 223.

¹⁸ A. Potocki, *Polska literatura współczesna. Część II: Kult jednostki 1890–1910*, Warszawa 1912, s. 292–293.

¹⁹ Jej pełny tytuł: *Huragan. Powieść historyczna z epoki napoleońskiej w przeróbce dla młodzieży dokonanej przez autora*. Do wybuchu II wojny światowej zyskała aż osiem wydań, doczekała się wznowienia w 1955 roku.

²⁰ O autoadaptacjach *Szwależerów gwardii* (1910) i *Roku 1809* (1903) zob. A. Chomiuk, *Historia ad usum Delphini. Dwie opowieści o roku 1809 Wacława Gąsiorowskiego*, [w:] *Rok 1809 w literaturze i sztuce*, red. B. Czwońnóg-Jadczyk, M. Chachaj, Lublin 2011, s. 151–163.

²¹ Z. Dębicki, *Powieści Wacława Gąsiorowskiego...*, dz. cyt., s. 4.

²² J. Poker [Ginsbert Julian], *Błękitni rycerze*, Warszawa 1931, s. 18.

one na liście ksiązek zakazanych w Generalnym Gubernatorstwie²³. Po jej zakończeniu, w przeciwieństwie do innych popularnych w dwudziestoleciu międzywojennym lektur, nie zostały skazane na anatemę. Powieści napoleońskie Gąsiorowskiego nadal publikowano, opatrując je jednak komentarzami o ideologicznej wymowie, które skądinąd mogłyby stanowić interesujący przyczynek do rozważań dotyczących socrealistycznego pisania historii. Posłowie do wydanego w połowie lat 50. *Huraganu* zdawało się służyć tylko jednemu: konfrontacji „zbójcekiej”²⁴ kampanii Napoleona z hiszpańską wojną domową (1936–1939), prowadzącej do osobliwej konkluzji w formie peanu ku czci Karola Świerczewskiego, działającego na terenie Hiszpanii pod pseudonimem „Walter”:

Generał Karol Świerczewski zmył płamę na honorze Floriana Gotartowskiego, oficera polskiego, który na rozkaz Napoleona walczył przeciwko ludowi hiszpańskiemu, a wszyscy dąbrowszczacy wraz nim sprawili, że słowa Madryt i Saragossa zatraciły dawną gorycz i zapisały się pięknymi, niezniszczalnymi zgłoskami w dziejach walk ludu polskiego o wolność i sprawiedliwość na świecie²⁵.

Z kolei, również w imię ideologicznej wymowy, autor posłowania z lat 60. XX wieku przekonywał usilnie czytelników o chłopskim rodowodzie Żubrow²⁶, co jednak jest bezpodstawne zarówno w kontekście powieści, w której bohaterka częstokroć wspomina z dumą o swym szlacheckim pochodzeniu, jak i w świetle dokumentów z epoki²⁷.

Na przestrzeni ostatniego półwiecza powieści historyczne Gąsiorowskiego były głównie przedmiotem uwagi autorów popularyzatorskich wstępów do kolejnych wydań oraz badaczy zainteresowanych literackimi przedstawieniami epoki napoleońskiej, która zresztą do dziś jawi się jako intrygujący temat, o czym świadczy choćby *Warunek* Eustachego Rylskiego²⁸.

„Obraz epoki bohaterskiej”

Wszędzie bezmyślność, prostracja, upadek ducha. [...] W tym właśnie momencie przedostaje się do Polski legenda o Napoleonie. Omija ona pałace, ale uderza w ściany dworów szlacheckich, gdzie dorasta młode pokolenie. Mówi o wysiłkach orężnych Francji, o wyzwoleniu Włoch, o Dąbrowskim, Kniaziewiczu i Wielhorskim, którzy uzyskali prawo

²³ K. Woźniakowski, *Polska powieść historyczna w kulturze literackiej lat 1939–1945*, [w:] *Powieść historyczna dawniej i dziś*, red. R. Stachura, T. Budrewicz, B. Faron, współpr. K. Gajda, Kraków 2006, s. 449.

²⁴ L. Przemski, *Posłowie* [w:] W. Gąsiorowski, *Huragan. Powieść z epoki napoleońskiej w przeróbcie dla młodzieży dokonany przez autora*, Warszawa 1955, s. 579.

²⁵ Tamże, s. 585.

²⁶ Tamże, s. 614.

²⁷ Joanna Żubrowa była córką Jana Paślawskiego herbu Jastrzębiec. Zob. M.E. Kowalczyk, *Sierżant w spódnicy. Historia życia i służby wojskowej Joanny Żubrowej (1782–1852)*, Łomianki 2016, s. 41.

²⁸ Zob. L. Giemza, *O „czarnej” i „białej” legendzie napoleońskiej w powieści „Warunek” Eustachego Rylskiego*, „Napis” 2007, t. 13, s. 227–236.

tworzenia legii polskich przy armii francuskiej. Dawni żołnierze kościuszkowscy i młodzież bez wąsa, chłopaki niedorostki, zaczynają wymykać się z domu i chyłkiem przedostawać przez pilnie strzeżone granice. Idą ich dziesiątki, setki, potem tysiące. [...] imię Polski wskrzeszają na świecie, przywracają mu honor i stwierdzają, że „Jeszcze Polska zginęła”²⁹.

Przytoczona powyżej lapidarna, „rocznicowa” synteza epoki napoleońskiej pióra Dębickiego mogłaby posłużyć z powodzeniem jako komentarz do *Huraganu*. W przywoływanym już tu wielokrotnie przyczynku do powieści Gąsiorowski tak określił swoje twórcze zamierzenie:

moim pragnieniem było i jest stworzyć obraz epoki bohaterskiej, epoki, która poza całą swoją grozą, która poza wszelkimi reminiscencjami politycznymi – jest, była i będzie wielką epopeją nie tylko geniuszu napoleońskiego, lecz i szlachetnego ocknienia się naszego³⁰.

Na kartach powieści utrwalił Gąsiorowski zarówno białą, jak i czarną legendę Napoleona. Ta pierwsza, nakazująca postrzegać cesarza jako „mocarza Europy”³¹, wyrasta tu z kultu żołnierzy piechoty liniowej: „[...] on był duszą ich duszy, sercem ich serc. Dla niego umierano z pieśnią na ustach [...]. Umrzeć na polu bitwy – znaczyło spełnić obowiązek. Zobaczyć cesarza – to dostąpić szczęścia”³². Czarna legenda została ufundowana na doświadczeniach Hiszpanów, w ich świetle „Bóg wojny” jawi się jako ciemniejszy, antychryst i łupieżca³³, który „przemawiał tak wymownie armatami i żelazem”³⁴, godnym apoteozy okaże się natomiast jego przeciwnik generał José Palafox³⁵. Wbrew opiniom niektórych krytyków trudno byłoby zarzucić Gąsiorowskiemu idealizację cesarza Francuzów³⁶. Epoce napoleońskiej, której nieprzypadkowo poświęcił większość swoich historycznych powieści, przypisywał pisarz trudne do przecenienia znaczenie – „przebudzenie ducha”, inicjujące polski, podejmowany przez kolejne pokolenia marsz ku niepodległości³⁷. Jak bowiem obrazowo przedstawił kondycję dawnej

²⁹ Z. Dębicki, *Kult Napoleona w Polsce...*, dz. cyt., s. 276.

³⁰ W. Gąsiorowski, *W sprawie „Huraganu”*, „Przegląd Polityczny, Społeczny i Literacki” 1901, nr 227, s. 2.

³¹ Tenże, *Huragan...*, t. 2, s. 190.

³² Tamże, t. 1, s. 92.

³³ Tamże, t. 2, s. 296.

³⁴ Tamże, s. 230.

³⁵ Zob. M. Świątek, „Był aniołem i mocą” – literacki portret generała José Palafoxa w „Huraganie” Wacława Gąsiorowskiego, „Eslavística Complutense” 2008, vol. 8, s. 7–14.

³⁶ Goryczą pobrzmiwają refleksje pisarza poczynione przy okazji wędrówki przez półwysep Iberyjski: „Jedyną nicią, wiążącą nas z historią Hiszpanii, są dni epopei Napoleońskiej, która dla nas była tak gorzką, a tak zawodną. Zaślepieni, zaufani we frazesy wielkiego zdobywcy, wyrzeźbiliśmy krwawe bruzdy i pod Samo-Sierrą i pod Rio-Seco i pod Saragossą, i pod Tudelą, i w wielu innych niemniej śmiertelnych potyczkach. Zdawało nam się wówczas, że idąc za ucieleźnikiem, który ludowi hiszpańskiemu chciał swe pęta nałożyć, sami doczekamy się swobód!..”; W. Gąsiorowski, *Hiszpanie o nas. Sympatie z za Pirenejów*, „Kraj” 1901, nr 44, s. 8.

³⁷ Także w *Finis Poloniae* Gąsiorowski przekonywał z właściwą sobie pasją o znaczeniu epoki napoleońskiej dla Polaków: „Bo i jakżeż straszną byłaby nasza historia porozbiorowa,

Rzeczypospolitej w przededniu utworzenia Księstwa Warszawskiego: „Na karcie Europy leżał trup rozciągnięty, bezwładny, zadławiony zbytkiem własnej pewności, swoich sił, swoich praw, swej historii, a serce jego dygotało, biło weselem, upojeniem przebrzmiałych świetnych czasów”³⁸.

Burzliwe lata dziejowego, tytułowego „huraganu” (1806–1809) przedstawił pisarz przez pryzmat kilku obszernie i obrazowo opisanych wydarzeń: przejścia klasztoru na Jasnej Górze, powstania Księstwa Warszawskiego, zdobycia Zamościa, szarży pod Somosierrą i dramatu oblężonej Saragossy³⁹. Twierdza częstochowska została zajęta przez 100 francuskich strzelców konnych dowodzonych przez ppłk. Dechampsą oraz polskich powstańców z Kasprem Miaskowskim na czele (8 listopada 1906)⁴⁰, natomiast w powieści Gąsiorowskiego Francuz wraz ze swoimi żołnierzami wkracza na teren klasztoru już przejęty przez Polaków, dzięki sprawnej akcji Wosińskiego i Żubrów. Taka „korekta” historii wynikała prawdopodobnie z troski o ideowe przesłanie. W kontekście fragmentów poświęconych zajęciu klasztoru trudno uniknąć skojarzeń z opisem jego obrony upamiętnionym w *Potopie*, by przypomnieć tylko procesję paulinów. Podobnie jak u Sienkiewicza walka o to symboliczne dla Polaków miejsce jednoczy stany, a głęboka religijność okazuje się gwarantem patriotyzmu, jak przedstawia „pospolite ruszenie”:

Naraz, na drodze ku Częstochowie, ukazała się długa linia pochodni, w blaskach których mieniły się ostrza siekier i kos, bieleły świąty chłopskie [...]. Naraz z piersi wieśniaków zerwały się słowa antyfony „Pod Twoją obronę uciekamy się...”. [...] Antyfona chwilami milkła, przechodząc w jakiś szepc żałosny, pełen skargi [...]. Zdało się, że w tym szepcie zlały się w jeden jęk wszystkie błagania bitych i katowanych, i gnębionych kmieci. Zdało się, że w tym szepcie duch pierwszego Piasta odżywa i złowrogie niesie wróżby tym, co Kainami się stali. [...] To znów antyfona [...] przechodziła w groźną pieśń, brzmiącą jak odgłos gromu, jak zapowiedź burzy – tyle w niej było świadomości siły, tyle wiary [...], tyle ufności w niezawodne orędownictwo Świętej Rodzicielki, że zdało się, iż od jednego tego głosu opadną wrzeczadze i zapory, a pruskie skamienieją żołdaki⁴¹.

gdybyśmy nie mieli tych tysięcy zapaleńców, obłąkańców, męczenników napoleońskich! [...] Lecz, pominiawszy wtóre korzyści osiągnięte z tego „opętania” napoleońskiego, należy zapamiętać, iż największą i najpotężniejszą była korzyść moralna i tak drogocenną była ta korzyść, iż imię Napoleona winno być ryte złotymi głoskami we wszystkich żywych sercach ludu polskiego. A korzyść ta moralna nie tylko dlatego była drogocenną, iż dogodziła ambicji, iż okazała światu pewną znaczną sumę rycerskości ducha, ale i dlatego, że niedowierzającemu samemu sobie narodowi [...], który zaczynał wierzyć, że tylko przez zlanie się z jednym lub dwoma objawiła powrót do nieodległości, wskazała mu jasno cel i wytknęła drogę”; W. Sclavus [W. Gąsiorowski], *Na samobójczej mogile*, [w:] tegoż, *Finis Poloniae*, Poznań 1906, s. 18.

³⁸ W. Gąsiorowski, *Huragan...*, dz. cyt., t. 1, s. 40.

³⁹ Zob. M. Krzyżostaniak, *Siempre heroica – Saragossa w pamiętnikach i literaturze*, [w:] tejże, *Od Somosierry do Saragossy*, Wrocław 2019, s. 198–210.

⁴⁰ Zob. D. Złotkowski, *Rok 1806 w okolicach Częstochowy*, [w:] *Częstochowa. Dzieje miasta i Klasztoru Jasnogórskiego*, t. 2, red. M. Antoniewicz i in., Częstochowa 2005, s. 27.

⁴¹ W. Gąsiorowski, *Huragan...*, dz. cyt., t. 1, s. 117–118.

Apoteoza ludu wybrzmi pełnym głosem w kontekście opisu radosnego powitania wojsk francuskich wkraczających do Warszawy⁴²:

Lud ruszył z miejsc, ruszył zapamiętały, szalony. Lud, który miazdzy, który nie zna hamulca, który w zanadrzu nosi świadectwa na zdrajców i sprzedawczyków.

Lud to potęga, siła niezmierna, choć ukryta. Poruszyć ją z miejsca trudno. [...] Milczy i drzemie. Lecz, gdy raz targnie z miejsca, to już idzie na oślep, [...] choćby go czekała zguba pewna [...]. Nie masz tamy dlań w pochodzie⁴³.

W *Huraganie* lud zyskał dość stereotypowe ujęcie, pręcej oparte na wzorcach literackich niż myśli politycznej schyłku XIX stulecia. Notabene archaiczna, dość konserwatywna jak na początek XX stulecia wizja Gąsiorowskiego, którą można by sprowadzić do hasła „Bóg – honor – Ojczyzna”, prowokowała kąśliwe uwagi ze strony postępowej inteligencji⁴⁴. Zgodnie z literacką tradycją⁴⁵ gotartowski dworek – dom rodzinny Floriana, syna konfederaty barskiego, niczym Soplicowo czy Skała – „orle gniazdo stare”⁴⁶ z *Tułaczy* Kraszewskiego – uosabia „centrum polszczyzny”: w jego patriotycznej atmosferze wyrosły „trzy pokolenia rodu jednego”⁴⁷ wierne dewizie: „Kto raz się służbie publicznej poświęci, temu nie wolno ustawać!...”⁴⁸. Józef Gotartowski, zanim umrze na polach pod Friedlandem, zostawi swoim synom: Marcelowi i Florianowi ideowy testament godny romantycznego bohatera: „Za nim pójdziesz [za Napoleonem – M.S.] i ty i Florek, i wy wszyscy... aż do ostatniej kropli krwi! Na śmierć, na życie!... To moja... wola... Módlcie się!”⁴⁹. Również otoczony lipami „maleńki dworek” pod Ujazdowem Andrzeja Jemiołkowskiego symbolizować będzie ciągłość tradycji⁵⁰, heroiczne trwanie na przekór burzliwym dziejom, o których przypominają dwie zbłąkane, tkwiące w jego dachu kule armatnie. Jednak stanowe uprzedzenia, wyrażające się choćby w postrzeganiu

⁴² Natomiast w napisanej kilka lat później książce *Finis Poloniae* będzie mocno podkreślał bierność ogółu w dziewiętnastowiecznych zmaganiach o niepodległość, co wyrazi w wielokrotnie, niczym refren powtarzanym zdaniu: „naród polski spał”; W. Sclavus [W. Gąsiorowski], *Na samobójczej mogile...*, dz. cyt., s. 13, 18, 23.

⁴³ W. Gąsiorowski, *Huragan...*, dz. cyt., t. 1, s. 220.

⁴⁴ Z nieskrywaną irytacją Stanisław Brzozowski pisał o wydawanych hurtowo „wyrobach Krechowieckiego, Jeske-Choińskiego, Gawalewicz, Gąsiorowskiego”, umacniających pozycję Kościoła, prezentujących uproszczony obraz współczesności, co w jego przekonaniu skutkowało „rozmnożeniem się i rozwojem oportunistycznego i ciemnoty”; zob. S. Brzozowski, *Współczesna powieść polska*, [w:] tegoż, *Eseje i studia o literaturze*, Wrocław 1990, s. 370.

⁴⁵ Zob. J. Prokop, *Dom rodzinny* [hasło], [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, red. J. Bachórz, A. Kowalczyk, Wrocław 1991, s. 163–166.

⁴⁶ J.I. Kraszewski, *Tułacze*, t. 1, Poznań 1868, s. 2.

⁴⁷ W. Gąsiorowski, *Huragan...*, dz. cyt., t. 1, s. 47.

⁴⁸ Tamże, s. 38.

⁴⁹ Tamże, t. 2, s. 49.

⁵⁰ „[...] ten sam ganeczek na słupkach wsparty a Bożą Męką w szczycie swym każdego witający, ten sam pień z kółkiem dla jeźdźnego gościa, też sama podkowa, na dobrych wróżb pozyskanie, nawet lipy te same”; tamże, t. 3, s. 438.

narodu jako społeczności szlacheckiej, zostaną uznane w powieści za przeżytek pozbawiony logicznych podstaw. Męstwo, odwaga nie mają herbu, jak bezskutecznie usiłuje Żubrowa przekonać Barbarę Jemiołkowską, mieszkankę dworku „Pod kulą”, dowodząc bohaterstwa walczących o Saragossę chłopów. Obrazowo wyjaśni absurdalność społecznych podziałów: „[...] co w szeregu wszystko jedno! [...] czy Hiszpana płaćną *duc*, czy ciura to mu we łbie został jeden skutek! [...] Szlachta, nie szlachta!”⁵¹. W opisywanej scenie krewka Żubrowa zdaje się pełnić rolę *porte-parole* autora, bowiem Gąsiorowski niejednokrotnie podkreślał zasługi epoki napoleońskiej w procesie demokratyzacji społeczeństwa: „Wszak pod hasłem Napoleona zaczęło się nasze pierwsze, szersze demokratyzowanie, wszak z Napoleonem razem osobista zasługa dźwiga się dopiero ponad przywilej kasty”⁵².

Koncepcja przedstawienia „epoki bohaterskiej” nie implikuje jednak idealizacji. Próżno by szukać łatwego optymizmu, bohaterowie Gąsiorowskiego nie wyrastają na mitycznych herosów o nadludzkiej sile, by przywołać tylko realistyczny opis witanej w Warszawie piechoty:

Davoust nadciągnął z korpusami liniowej piechoty, piechoty szarej, drobnej, nikłej, niepozornej. [...] w oczach warszawian czytać można było jakiś ukryty zawód. Toż byli co niepokonani, nieugięci?!... [...] Piechota ciągnęła zwartymi gromadami, w swych zniszczonych, popielatych płaszczach, wytartych furażerkach, ze sztandarami, które wyglądały jak poszarpane, wystrzępione wiehcie, a na które piechur każdy pooglądał z miłością, z uwielbieniem, ze czcią⁵³.

Nad smutnym losem syna, żołnierza-bohatera będzie ubolewać matka Gotartowskiego: „Roifał dla syna o świetności... i gorzko patrzeć teraz! Toć wrócił mizerakiem niepodobnym do siebie [...] ledwie na nim lada jako sklecony mundurek, a pod nim blizny i szramy!...”⁵⁴.

W świecie szwoleżerów

Już pierwsi recenzenci *Huraganu* spostrzegli pokrewieństwo bohaterów Gąsiorowskiego z Sienkiewiczowskimi. Gotartowskiemu przypisano wręcz rolę Skrzetuskiego, Wosińskiego i markietantce – Zagłoby⁵⁵, Zosi Dziewanowskiej – Heleny Kurcewiczówny. Bez wątpienia bliźniacze wątki fabularne prowokowały tego typu analogie, jednak sam Gotartowski nie dorównywał literackiemu pierwowzorowi z Trylogii. Jego kreacja wypadła na tyle blade, że trudno dziwić się ówczesnym krytykom czy współczesnym badaczom, koncentrującym swą uwagę na innych postaciach. Skądinąd brak pogłębienia

⁵¹ Tamże, s. 440.

⁵² W. Sclavus [W. Gąsiorowski], *Na samobójczej mogile...*, dz. cyt., s. 18.

⁵³ W. Gąsiorowski, *Huragan...*, dz. cyt., t. 1, s. 219.

⁵⁴ Tamże, t. 3, s. 471.

⁵⁵ *Sprawozdania literackie. W. Gąsiorowski „Huragan”, „Tygodnik Mód i Powieści” 1902, nr 36, s. 424.*

psychologicznego oraz indywidualizacji bohaterów wskazywano jako mankament *Huraganu* i choć niebezpiecznie, to autorytatywna, surowa ocena Henryka Galla wydaje się jednak krzywdząca dla pisarza:

Tyłu wojaków, tyle rang, tyle nazwisk, a ani jednej duszy! Począwszy od Napoleona, a skończywszy na Żubrze, wachmistrzu i markietantce Żubrowej, począwszy od Napoleona, a skończywszy na sierżancie Flagolecie, a wszystko to nic, jeno pusty dźwięk! Jeden ma przysłowie: „od morza do morza”, drugi „psia mać”, trzeci „choroba”, jeden kocha się w konnicy, drugi – w piechocie, i to wszystko czym człowiek różni się od człowieka⁵⁶.

Dzieje Gotartowskiego i powiązany z nimi wątek Żubrów spaja wszystkie trzy tomy powieści. Wokół tych postaci koncentrują się tak pożądane przez szersze kręgi czytelników wątki awanturniczo-przygodowe. Walecznemu szwoleżerowi, niegdysiejszemu kapitanowi strzelców francuskich, nie poskąpił autor burzliwej biografii, którą można byłoby obdzielić kilku bohaterów. Jej kolejne etapy wyznacza tajna misja polityczna, nieustanne potyczki z wrogiem, udział w bitwie pod Somosierrą, w końcu hiszpańska niewola. Czytelnik ma więc okazję poznać Gotartowskiego w różnych wcieleniach i sytuacjach: jako posłańca, wojownika, jeńca, a wreszcie amanta, bowiem podobnie jak w powieściach Sienkiewicza na tle burzliwych wydarzeń dziejowych rozgrywa się płomienna historia miłosna obfitująca w dramatyczne zwroty akcji. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, iż gdyby nie silne, zdeterminowane kobiety, które bohater spotyka na swej drodze, próżno byłoby czekać *happy endu*. Wychwalany przez dowódców szwoleżer o „duszy zacnej i głowie nie lada”⁵⁷ okazuje się w niektórych sytuacjach mało przedsiębiorczy. Wszak jego tajna misja dyplomatyczna prawdopodobnie nie zakończyłaby się powodzeniem, gdyby nie rezolutna Zośka Dziewanowska, samowolnie przejmująca jego poselstwo. To na jej wezwanie stawi się w pokoiku Gotartowskiego sam Poniatowski. Można też powątpiewać, czy Florian uszedłby z życiem, gdyby nie odważna i namiętna Hiszpanka, jego opiekunka i wybawicielka. W konfrontacji z piękną, której przedstawicielki nie pozostaną obojętne wobec „uroku młodzieńczej męskości”⁵⁸ przystojnego szwoleżera, bohater okazuje się dość nieśmiały czy wręcz tak irytująco nieporadny, że potrzebuje pomocy kolegów bądź Żubrowej, by uwolnić się od kłopotliwej adoracji.

Jak wielokrotnie podkreślał Gąsiorowski, pierwowzórów jego bohaterów literackich szukać wypada na kartach historii:

Nie mogę oczywiście twierdzić, aby do *Huraganu* nie zakradła się jakaś niedokładność – ale aby po nią sięgnąć, trzeba daleko szukać, ponieważ zdawałem sobie sprawę, że bliskość epoki, obfitość materiałów historycznych obowiązują mnie do pilnego śledzenia i studiowania dokumentów. Więc i ten Żubr jest historycznym i Żubrowa nie jest fantazją

⁵⁶ H. Gall, *Gąsiorowski Wacław, „Huragan”. Powieść historyczna*, „Książka” 1907, nr 3, s. 88.

⁵⁷ W. Gąsiorowski, *Huragan...*, dz. cyt., t. 1, s. 157.

⁵⁸ Tamże, t. 2, s. 131.

i Karlewicz był znanym szpiegiem pruskim etc. etc., a w *Huraganie* prawie nie ma postaci, które byłyby urojeniem czy wytworem imaginacji⁵⁹.

Równocześnie w tej samej odpowiedzi na list dociekliwego czytelnika nie omieszkał przypomnieć: „w powieści historycznej obowiązuje mnie tło, a nie ścisłość fabuły w stosunku do osób nie wpływających na bieg dziejów”⁶⁰. Dzieje tych drugoplanowych z punktu widzenia historii postaci kształtuje już zgodnie z własną *licentia poetica*, zapożyczając od pierwowzorów prócz nazwiska pewne cechy charakteru, osobowość lub tylko wybrane epizody biografii, by wspomnieć na przykład *casus* Joanny Paślawskiej *primo voto* Domusławskiej *secundo voto* Żubrowej. Wprawdzie przedstawienie pani sierżant jak zwykłej markietanki pierwszej legii, pierwszego batalionu traktowano niekiedy niczym formę degradacji⁶¹, niemniej: „Być Napolionem nie sztuka, jak ci takie ma amazonki”⁶². To dzięki *Huraganowi* przypomniano sobie o dzielnej żołnierce – pierwszej Polce odznaczonej krzyżem *Virtuti Militari*, zainteresowano się miejscem jej pochówku⁶³, a z czasem podjęto wyzwanie rekonstrukcji jej biografii. Przedsiębiorcza i zadziorna Żubrowa o ułańskiej fantazji i mocnej głowie, przedkładająca wódkę gdańską nad „italskie napoje”, dzięki swej barwnej i wyrazistej osobowości, której autor poskąpił Gotartowskiemu, wybiła się na plan pierwszy powieści, zapewniając sobie sympatię czytelników oraz uznanie recenzentów⁶⁴. Gąsiorowski stworzył nową literacką tożsamość Żubrowej: matkę czwórki potomstwa przedstawił jako bezdzietną, nadał jej nawet inne nazwisko panieńskie – „jakem Muszyńska z domu”⁶⁵ z upodobaniem powtarza bohaterka⁶⁶. W przeciwieństwie do sierżant Żubrowej markietanka Gąsiorowskiego zawędrowała aż do Hiszpanii, zaś Częstochowa znalazła się na jej szlaku bojowym znacznie wcześniej niż u żołnierki⁶⁷, bo już w 1806 roku. Autor, na przekór historii, przypisał Żubrowej niebagatelną rolę w oswobodzeniu Jasnej Góry od pruskiej

⁵⁹ Tenże, *W sprawie „Huraganu”...*, dz. cyt., s. 2.

⁶⁰ Tamże.

⁶¹ Zob. R. Zuber, *Przedmowa* [w:] M.E. Kowalczyk, *Sierżant w spódnicy...*, dz. cyt., s. 10.

⁶² W. Gąsiorowski, *Huragan...*, dz. cyt., t. 1, s. 35.

⁶³ Jak donosiła warszawska gazeta: „Mało kto nawet z mieszkańców tutejszych wie, że na cmentarzu w Wieluniu spoczywa snem wiecznym ś. p. Joanna Żubrowa, markietanka [...] odznaczona krzyżem *Virtuti Militarii* przy zdobyciu Zamościa, którą teraz potomnym przypomniał p. W. Gąsiorowski w swoim *Huraganie*. Grób dzielnej kobiety-żołnierza nie posiada wcale pomnika; dopóki mieszkają jej krewni, pamiętają o utrzymaniu grobu w porządku, gdy ich zabraknie – zaginie ślad wszelki”; *Mogiły sławnych małżonków*, „Kurier Warszawski” 1903, nr 304, s. 5.

⁶⁴ G. [W. Gomulicki], *Plon gwiazdkowy*, „Życie i Sztuka” 1904, nr 50, s. 8. Również autorzy komentarzy do kolejnych, powojennych wydań docenili kreacje Żubrowej; zob. S. Zieliński, *Posłowie*, [w:] W. Gąsiorowski, *Huragan*, Warszawa 1967, s. 613–614; W. Łysiak, *Wokół „Huraganu”*, [w:] W. Gąsiorowski, *Huragan*, Warszawa 1985, s. 18–19.

⁶⁵ W. Gąsiorowski, *Huragan...*, dz. cyt., t. 1, s. 139, 143, 163; t. 3, s. 400–401, 407, 411.

⁶⁶ Jej gorące zapewnienia zmyliły nawet Waldemara Łysiaka, który za powieścią Gąsiorowskiego podaje „Muszyńską” jako panieńskie nazwisko Żubrowej. Zob. W. Łysiak, *Wokół „Huraganu”...*, dz. cyt., s. 18.

⁶⁷ Joanna Żubrowa trafiła do Częstochowy dopiero w 1913 roku, kiedy to twierdza musiała skapitulować wobec przewagi sił rosyjskich.

okupacji, bowiem to jej, dzięki krótkiemu acz dosadnemu apelowi, udaje się skutecznie zmobilizować chłopstwo do walki o klasztor:

Mało to się każdy z was co dzień naskomle, naprzymawia Najświętszej Panience to o zdrowie, to o urodzaj, to o deszcz, o pogodę, o ratunek w lada potrzebie... a teraz taka wdzięczność? Zdaje się wam, że to nie będzie wam policzonym! Ruszajcie, capy jedne... dalej, pod Częstochowę! Żywo się zbierać!⁶⁸

Obraz energicznej Żubrowej odpalającej „na wiwat” jasnogórskie armaty zapisał się zapewne w pamięci niejednego czytelnika. Zdominowany, nieustannie strofowany przez żonę Żubr pomimo wielu udanych akcji pozostaje jednak w jej cieniu⁶⁹, co Jeske-Choiński skwitował bezlitośnie: „Żubr zaś głupi i przez to niewyraźny”⁷⁰. Apodyktyczna, harda markietanka, *Hic mulier*⁷¹, jak ją określa senior Gotartowski, z równą łatwością komenderuje całym pułkiem, a nawet samego generała Petelier potrafi przekonać do swego planu tak skutecznie, że ten powierzy jej niebezpieczną i odpowiedzialną misję. „Jechać, to jechać! Ja wam pokażę, co Żubrowa, a co Zamość!”⁷², deklaruje markietanka, by wkrótce z brawurową, wręcz desperacką odwagą poprzeć słowa czynami i przejąć rolę forpoczty: „Cienie nocy mnożyły postać markietanki. W imaginacji austriackich żołnierzy baba urastała na oddział, oddział na batalion, batalion na pułk, pułk na dywizję”⁷³. Sierżant Żubrowa, choć nie odegrała w zdobyciu Zamościa aż tak znaczącej roli, jak przypisał Gąsiorowski markietance, to brała udział w szturmie na Bramę Lwowską i w walkach toczących się już na terenie miasta, wykazując się męstwem i odwagą⁷⁴. Bohaterka *Huraganu* rzuca wyzwanie światu, zmuszając do rewizji stereotypów płciowych związanych z przypisywaniem określonych ról społecznych. „Cóż ja z babami pocznę?”⁷⁵ pyta retorycznie swego adiutanta poirytowany generał, przekonany, że kobiecie nie można powierzyć zadania przewodnika, wskazującego drogę armii. Upomnienia Zośki, by strategię bojową zostawiła wysokim oficerom, gdyż „to nie kobieca sprawa”⁷⁶, Żubrowa replikuje rezolutnie: „Babska, nie babska, a trzeba prac!”⁷⁷.

„Baba z kamienia! Takich więcej bab, a można by świat zawojować”⁷⁸ – ta dotycząca Żubrowej uwaga Dechampsza celnie określa także i inne postaci kobiece *Huraganu*.

⁶⁸ W. Gąsiorowski, *Huragan...*, dz. cyt., t. 1, s. 116.

⁶⁹ „Cichy i potulny Żubr [...] to olbrzymi chłop i dzielny wojak w bitwie, odwaga jego milknie jednak wobec wymowności żony”; zob. W. Gąsiorowski, *Powieść historyczna z epoki napoleońskiej*, komentarz, wstęp i oprac. M. Czesławicz, Przemyśl 1938, s. 36.

⁷⁰ S. Pilecki, *Z niwy powieściowej...*, dz. cyt., s. 1.

⁷¹ W. Gąsiorowski, *Huragan...*, dz. cyt., t. 1, s. 35.

⁷² Tamże, t. 3, s. 402.

⁷³ Tamże, s. 422.

⁷⁴ Zob. M.E. Kowalczyk, *Sierżant w spódnicy...*, dz. cyt., s. 79–80.

⁷⁵ W. Gąsiorowski, *Huragan...*, t. 3, s. 403.

⁷⁶ Tamże, s. 412.

⁷⁷ Tamże.

⁷⁸ Tamże, t. 1, s. 155.

Silne, samodzielne, nie zadowolają się rolą statystek historii jak Żubrowa ani biernej i posłusznej „panny na wydaniu” jak Zosia Dziewanowska czy Dolores i Arabka – podążają za głosem serca wbrew przyjętym konwenansom.

Nie sposób odmówić Gąsiorowskiemu pionierskiej roli, gdyż jako pierwszy na szeroką skalę i z tak spektakularnym efektem wprowadził temat epoki napoleońskiej na karty polskiej prozy. Zazwyczaj akcentowano zależność *Huraganu* od wzorców wypracowanych przez Sienkiewicza i Dumasa. Ale też na tych inspiracjach pisarz nie poprzestaje, jego powieść, choć ze swoją generacją nieszczególnie się utożsamiał, nosi wyraźnie młodopolskie cechy, by wspomnieć tylko o luźnej, fragmentarycznej kompozycji, sposobie opisu, prezentacji niektórych scen bliskiej reportażowemu ujęciu. Aczkolwiek pewne wątki rozbijają swoją naiwnością, to jednak autorowi udało się uniknąć pokusy idealizacji „epoki bohaterskiej”, czego nie dostrzegali na ogół ówcześni recenzenci⁷⁹. Dzięki wprowadzeniu na karty powieści bolesnych epizodów z dziejów kampanii napoleońskiej odślania pisarz janusowe oblicze Cesarza Francuzów – romantycznego „boga wojny”. Toteż *Huragan* zapowiadał już niewiele późniejsze *Popioły* Żeromskiego.

Bibliografia

- Bujnicki T., *Polska powieść historyczna XIX wieku*, Wrocław 1990.
- Chomiuk A., *Historia ad usum Delphini. Dwie opowieści o roku 1809 Wacława Gąsiorowskiego*, [w:] *Rok 1809 w literaturze i sztuce*, red. B. Czwońnog-Jadczak, M. Chachaj, Lublin 2011, s. 151–163.
- Dębicki Z., *Kult Napoleona w Polsce*, „Tygodnik Ilustrowany” 1921, nr 18, s. 276–277.
- Dębicki Z., *Powieści Wacława Gąsiorowskiego*, „Kurier Warszawski” 1928, nr 45, s. 4.
- Gąsiorowski W., *Huragan*, t. 1–3, Warszawa 1985.
- Gołębiowska-Fijałkowska B., *Powieści historyczne Wacława Gąsiorowskiego*, niepublikowana praca doktorska, napisana pod kierunkiem prof. Z. Skwarczyńskiego na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 1974.
- Grochulska B., *Księstwo Warszawskie*, Warszawa 1966.
- Kowalczyk M.E., *Sierżant w spódnicy. Historia życia i służby wojskowej Joanny Żubrowej (1782–1852)*, Łomianki 2016.
- Krzyżostaniak M., *Od Somosierry do Saragossy. Pamiętnikarskie i literackie świadectwa udziału Polaków w hiszpańskiej wojnie o niepodległość*, Wrocław 2019.
- Nieuważny A., *My z Napoleonem*, Wrocław 1999.
- Leśniewski S., *Napoleoński amok Polaków*, Kraków 2019.
- Łysiak W., *Wokół „Huraganu”*, [w:] W. Gąsiorowski, *Huragan*, t. 1, Warszawa 1985.
- O roku ów... Epoka napoleońska w polskiej historiografii, literaturze, sztuce i tradycji*, oprac. M.M. Drozdowski, H. Szwankowska, Warszawa 2003.
- Paluszewski J., *Literacka legenda księcia Józefa Poniatowskiego*, Pruszków 2006.
- Rok 1809 w literaturze i sztuce*, red. B. Czwońnog-Jadczak, M. Chachaj, Lublin 2011.
- Sadlik M., „Chciwiec nowych wrażeń” – *Wacław Gąsiorowski nieznan*, Kraków 2022.

⁷⁹ Zob. np. G. [W. Gomulicki], *Plon gwiazdkowy...*, dz. cyt.

- Skotnicka G., *Barwy przeszłości. O powieściach historycznych dla dzieci i młodzieży 1939–1989*, Gdańsk 2008.
- Skotnicka G., *Dzieje piórem malowane. O powieściach historycznych dla dzieci i młodzieży z okresu Młodej Polski i dwudziestolecia międzywojennego*, Gdańsk 1987.
- Świątek M., „Był aniołem i mocą” – literacki portret generała José Palafoxa w „Huraganie” Wacława Gąsiorowskiego, „Eslavística Complutense” 2008, vol. 8, s. 7–14.
- Wąsacz A., „Geniusz Napoleona” i sprawa polska w twórczości Żeromskiego, [w:] *Żeromski. Piękno i wolność. Studia*, red. A. Janicka, I.E. Rusek, G. Czerwiński, Białystok–Raperswil 2014–2025, s. 315–341.
- Woźniakowski K., *Polska proza historyczna w kulturze literackiej lat 1939–1945*, [w:] *Powieść historyczna dawniej i dziś*, red. R. Stachura, T. Budrewicz, B. Faron, współpr. K. Gajda, Kraków 2007, s. 448–463.
- Zahorski A., *Z dziejów legendy napoleońskiej w Polsce*, Warszawa 1971.
- Zamoyski A., *Napoleon. Człowiek i mit*, tłum. M. Ronikier, Kraków 2019.

“It wasn’t a storm but a historical HURRICANE” – around Wacław Gąsiorowski’s novel

Abstract

The paper is devoted to the first and at the same time the most famous novel by Wacław Gąsiorowski – *Huragan* (*Hurricane*, 1901), which began the “Napoleonic Trilogy”. In the introduction, its origins and the history of reception have been presented, followed by: a literary image of the Napoleonic era and the world of heroes, with a particular emphasis on the figure of Joanna Żubrowa – a sergeant in the army of the Duchy of Warsaw, the first woman to be decorated with the Virtuti Militari Order. The patron and master of Gąsiorowski, who often referred to the model of a “cloak and sword novel”, was Henryk Sienkiewicz. However, *Huragan*, which can be situated between *Trylogia* and *Popioły*, also demonstrates Young Poland origins.

Słowa kluczowe: Wacław Gąsiorowski, Młoda Polska, powieść historyczna, Napoleon

Keywords: Wacław Gąsiorowski, Young Poland, historical novel, Napoleon